

Katarzyna Karaskiewicz

List siódmy Johanna Gottlieba Fichtego i etyka wolnomularza. Cz. 1

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 11/18,
63-72

2008/2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Karaskiewicz

(Warszawa)

**LIST SIÓDMY
JOHANNA GOTTLIEBA FICHTEGO
I ETYKA WOLNOMULARZA**

Część I

**Rola języka w budowaniu
więzi społeczno-kulturowych**

Szacunek dla drugiego człowieka powinien być dewizą każdej jednostki. Tym zdaniem można zdefiniować całą treść listów Johanna Gottlieba Fichtego zawartych w książeczce zatytułowanej *Filozofia wolnomularza*. Z szacunku do drugiego człowieka rodzi się to, co najcenniejsze dla każdej jednostki – wolność. Szanując inność i odmienność jednostki, zapewniasz jej, ale i sobie tolerancję, a tym samym wolność. Mało spopularyzowany filozof niemiecki i jego koncepcja „etycznego człowieka” sprawia, że czytany wydaje się być wciąż aktualny, tak jak wciąż aktualne są dążenia ludzkości do zaprowadzenia wolności, tolerancji i moralności w świecie.

W niniejszym szkicu pragnę przedstawić koncepcję Fichtego w budowaniu więzi społecznych, które, jego zdaniem, miały w konsekwencji doprowadzić do równości między stanami. Analizie został poddany siódmy list do Konstanta. Filozof przedstawił w nim jeden z ważniejszych elementów w rozwoju więzi społecznych, jakim jest język. Egalitaryzm propagowany przez Fichtego może być tylko spełniony jeżeli wszystkie jednostki będą się porozumiewać w taki sposób, tym samym lub podobnym kodem językowym (ale nie chodzi o uniwersalny język, np. *esperanto*), który zapewni zrozumienie dla przemian kulturowych człowieka w świecie.

Fichte i główne założenia teorii etyki

Fichte odwoływał się do poczucia wolności, do odczuwania świadomości jako niezależnej od świata zewnętrznego, do poznania występującego u jednostek zajmujących się czynną postawą wobec świata. Traktował światopogląd jako moralną postawę, w której punktem centralnym była wolność jednostki, potwierdzona w działaniu jej przynależności do rodzaju ludzkiego. Fichte uważał, że nie ma i nie powinno być żadnych barier etycznych między ludźmi. Jednocześnie, będąc apologetą wolności jednostki, stworzył ideał „człowieka wolnego”, który, żeby być wolny musi być niezależny od jakichkolwiek instytucji czy idei ograniczających jednostkę, a więc: religii, bogów, wszelkich instytucji kulturowych stojących na straży poprawności obyczajowej i zwyczajowej, a tym samym unifikujących wszystkich, czyli niszczących wolność, bo niszczących odrębność każdej jednostki. Człowiek o „czystej świadomości”, bo tak Fichte określił wolną jednostkę; wolny miał mieć umysł i wolne działanie dla dobra siebie i ludzkości. Człowiek z „czystą świadomością” posiadał bowiem wiedzę kim jest w świecie, i wie, że każde jego działanie musi być podporządkowane dla dobra ogółu. Jednostka, dopiero będąc sama wolna, jest w stanie dążyć do wolności. Dopiero „czysta świadomość”, czyli „Ja” jako czyn, jako działalność kształtuje moralną postawę. W filozofii Fichtego najważniejsze zawsze były: cel i działanie. Doskonalenie się dla filozofa było o tyle istotne i posiadało dopiero sens, o ile mogło być powiązane z działaniem. Nawet gdyby miała to być perswazja. Koncepcje „czystej świadomości” u jednostki odnajdujemy także w *Filozofii wolnomularza*. Faktycznie każdy list uświadamia nam, że Fichte wyklada swoje myśli nie tyle zwykłemu czytelnikowi, co przede wszystkim wolnomularzom. Stworzył tym samym swego rodzaju katechizm dla braci.

Dla filozofa człowiek jako jednostka wolna, był odpowiedzialny nie tylko za własne czyny i słowa, ale też za całe swoje otoczenie¹. Fichte twierdził, że od moralności człowieka zależy wolność i odpowiedzialność. Stąd należy wywodzić jego zainteresowanie kwestią etyczną w życiu jednostki. Filozof twierdził, że aby ludzkość żyła cnotliwie, każdy człowiek musi osiągnąć świadomość ogólnoludzką. Każdy człowiek, jego zdaniem, posiada cechy ogólnoludzkie i cechy indywidualne, dzięki którym odróżnia się od innych. Dla Fichtego proces realizacji ogólnoludzkiej świadomości, to zbliżenie się do ideału człowieczeństwa, to walka jednostki z samym sobą

o własne doskonalenie. Tę tezę łatwo zestawić z założeniami wolnomularstwa, które również mówi o samodoskonaleniu jednostki. Jednakże dla Fichtego walka o samodoskonalenie miała jeszcze dodatkowe znaczenie. Mianowicie była to batalia o utrwalenie kultury, stosunków międzyludzkich opartych na powszechnym prawie moralnym:²

Być człowiekiem to znaczy wznieść się ponad prywatną sympatię i antypatię, stanowe przesady, własną małostkowość i egoizm. Ale tylko wtedy, gdy w tym sensie „jest się człowiekiem”, gdy jednostka wznosi się do ogólnoludzkiego powołania, naprawdę jest się sobą³.

Wysiłek moralny, jaki jednostka musiała podjąć w toku walki o samodoskonalenie, prowadzi ją do odkrywania ogólnoludzkiego powołania. Była to, jak napisał Zbigniew Kudrewicz, aktywność duchowa skierowana na samego siebie, niż realizacja tego nakazu poza sferą indywidualnych przeżyć⁴. Proces doskonalenia się jednostki Fichte interpretował jako proces racjonalizacji. Uważał, że racjonalizm buduje nowe społeczeństwo, obce partykularnym egoistycznym skłonnościom, które oparte są na elementach powszechnych, wspólnych wszystkim ludziom. W procesie racjonalizacji przywiązywał dużą wagę do przeobrażenia postawy jednostki jako fundamentu kultury. Słowem, racjonalizacja dla filozofa jest doskonaleniem się jednostki. Fichte uważał, że moralne powołanie każdej jednostki, to podejmowanie działania, za które ponosić będzie oczywiście pełną odpowiedzialność. A zatem tylko czyn podlega ocenie moralnej. Dalej filozof uważał, że zaspokajanie własnych potrzeb życiowych nie jest przedmiotem do moralnej oceny czynu.

Kolejna kwestia, jaka wyłania się z etycznej koncepcji Fichtego, to element świadomego lub nieświadomego poddaństwa, które on nazywa niewolnictwem albo tchórzostwem. Jako przeciwnik rodzącego się kapitalizmu i nieludzkiego traktowania człowieka, Fichte zwrócił uwagę na problem rodzącej się zależności niektórych jednostek. Co też jest ważne, gdy mówimy o ideach wolnościowych w wolnomularstwie. Fichte podzielił ludzi na tych, którzy dobrowolnie poddają się władzy innych, zrzucając tym samym z siebie odpowiedzialność i skazując się na niewolnictwo, bo ktoś za nich podejmuje decyzje (*nota bene* nie zawsze słuszne i dobre) i na tych, którzy z braku wiedzy i będąc nieświadomymi siebie także oddają się w „niewolnictwo”. Takie postawy filozof nazywał tchórzostwem. Obie, jego zdaniem, rodziły społeczny bezład. Jednostka miała być świadomym uczestnikiem kształtującym nie tylko świat, ale także własny indywidua-

lizm. Tylko takie podejście gwarantowało bowiem wolność każdej jednostce. Z kolei, świadomy indywidualizm, o który tak zabiegał, i na który tak zwracał uwagę Fichte, miał tę cechę, że jednostkę rozpatrywano jako uczestnika rodzaju ludzkiego i uczestnika w kulturze. Przy tym, od postępowania jednostki zależało trwanie i właściwe funkcjonowanie świata. Fichte starał się o uświadomienie jednostce (w przypadku rozpatrywanego poniżej listu w szczególności wolnomularzom), że trwałość i rozwój kultury zależy od jej decyzji, od postawy i od woli. Z tym zagadnieniem związane jest kryterium prawdy i fałszu. Opiera się ono na wewnętrznej zgodności lub jej braku. Prawda jest to wewnętrzna zgoda, harmonia, a więc zgodność z samym sobą. Człowiek jest istotą wolną, aktywną, a zatem prawda musi być wartością wywodzoną z aktywności nie zaś z bierności⁵. Tchórzostwo czy niewolnictwo Fichte zaliczył do biernej postawy, a więc była to postawa fałszywa wobec świata.

To co łączy jeszcze się z wolnomularstwem w istotny sposób, to kult rozumu. Dla Fichtego kultura opierała się na powszechnym rozumie. Jednakże ten rozum nie był określany mianem Wielkiego Architekta czy Budowniczego Wszechświata. Była to „czysta świadomość”, wiedza, jaką posiadała jednostka, i dzięki której kreowała własne otoczenie poprzez świadome „Ja”. Dzięki rozumowi każda jednostka posiadała powołanie moralne i w tym powołaniu filozof upatrywał więzi między jednostkami wznoszące je ponad egoistycznymi partykularnymi interesami. Rozumność człowieka miała przejawiać się w stosunkach prawnych i moralnych, w ustroju politycznym i w twórczości artystycznej oraz naukowej. Tak więc filozofia Fichtego stanowiła apoteozę walki jednostki o własną doskonałość a jednocześnie o utrwalenie kultury. Co z kolei, powtórzę, doskonale wpisywało się w założenia i treści wolnomularskie.

Fichte i wolnomularstwo

Johann G. Fichte do loży trafił nieprzypadkowo. Nie znamy wprawdzie dokładnej daty jego wstąpienia, ale w 1794 roku był już członkiem loży „Günter zum Stehenden Löwen” w Rudolstadt. Tam oskarżony został o ateizm i wskutek tego przeniósł się do Berlina. W 1800 roku został oficjalnie przyjęty do loży „Royal York”, zwanej potem Wielką Lożą Pruską. Po kilku miesiącach ponownie popadł w konflikt z wielkim mistrzem i oficjalnie zgłosił swoje wystąpienie. Mimo swojej decyzji i ciągłych konfliktów z braćmi z loży berlińskiej, pozostawał z wolnomularstwem w dość bliskich stosunkach.

Należałoby zapytać, dlaczego Fichte tak wojował z wolnomularzami? Czy powodem był tylko jego skomplikowany charakter, na który zwraca się uwagę w biografiiach filozofa? Wydaje się, że nie tylko. Jak wcześniej napisałam, Fichte nie bez powodu znalazł się w kręgach masonerii. W członkach łóż filozof dojrzał narzędzie do realizacji swojej koncepcji, jak będę to dalej nazywała, koncepcji wypromowania czy wprowadzenia w świat „fichteńskiego człowieka”. Człowieka wolnego, o wysokim stopniu świadomości etycznej, niezależnego absolutnie od niczego i nikogo, dążącego do zaprowadzenia równości i wolności w świecie. Jak potwierdza Jerzy Drewnowski, Fichte: „Wstępując w ich szeregi, kierował się nadzieją, że dzięki upowszechnieniu w lożach jego praktycznie ukierunkowana filozofia doczeka się realizacji jako ogólnoniemiecki ruch etyczny”⁶. Fichte nie oceniał zbyt wysoko morale członków loży, jednak wierzył w możliwość ich przemiany.

Na tej decyzji Fichtego zaważyły bez wątpienia prężny rozwój łóż i ponadczasowy charakter. Jednakże Drewnowski pominął dość, jak sądzę, osobliwą i ważną kwestię, a mianowicie, że nie tylko chodziło o odnowę moralną członków łóż niemieckich, a w konsekwencji i całego narodu niemieckiego – ale też o odnowę moralną w ogóle, nie tylko Niemców. Otóż członkami łóż byli wówczas przede wszystkim tzw. wielcy tego świata: władcy, arystokracja, ale też myśliciele, bogaci kupcy. W każdym razie, to co łączyło wspólnie ich wszystkich, to była władza i pieniądze oraz wpływ, jaki posiadali w lokalnych środowiskach. Fichte słusznie zakładał, że to właśnie dzięki nim będzie można wprowadzić ideał „fichteńskiego człowieka”, jeśli uprzednio ich samych się do tej idei przekona i zmieni. Jeżeli Fichte chciał dokonać przemiany etycznej wśród ludzi musiał zwrócić się nie do nich samych, ale do tych, którzy decydują o kształcie społeczno-prawnym w państwie; do tych którzy mają szkoły, stanowią prawo, stoją na straży porządku społecznego.

Jeżeli Fichtemu udało się przekonać do swojej etyki głowy panujące, bogatych kupców czy arystokrację, filozof mógł być pewien, wtedy bez przeszkód będzie można przekształcić wszystkich ludzi w świadome siebie i świata jednostki. Fichte żądał konkretnego czynu, bo przecież wiele jego założeń spletało się z założeniami wolnomularstwa, ale bracia woleli słowa i zagłębianie się w alegorezę, na podstawie której budowali mityczny, duchowy świat. Możemy zatem domyślać się, co było powodem niejednokrotnych spięć z braćmi. Filozof drogą perswazji przekonywał do swojej koncepcji etyki. Dlaczego właśnie drogą perswazji? Rzadko bowiem ludzie posiadający władzę i pieniądze zgadzają się dobrowolnie na uszczuplenie

własnych przywilejów kosztem innych. A to właśnie proponował w swojej filozofii Fichte. „Fichteński człowiek”, będąc nośnikiem wolności, znosi jednocześnie bariery społeczno-prawno-ekonomiczne, a jeżeli nawet nie do końca je znosi, to przynajmniej je przebudowuje, zmienia, modyfikuje. Każda jednostka traktowana jest jednakowo, tak by korzystała z dobrodziejstw, jakie świadczy nauka, sztuka czy rozwijająca się gospodarka. Pomimo konfliktu, jak wiemy, filozof utrzymywał niezmiennie bliskie stosunki z lożami. Loża jest coś warta – twierdził – gdy choć jeden jej członek wciela w życie poważnie traktowane ideały wolnomularskie, stając się apologetą wolności i równości. Możemy tylko domniemywać, że Fichte mógł znaleźć owego poważnie traktującego zasady brata, może nawet kilku braci, chcących realizować w praktyce ideały masońskie. *Nota bene* takim poważnie traktującym założenia wolnomularskie był np. w Polsce Stanisław Kostka Potocki – wzór „fichteńskiego człowieka”.

Na zakończenie niniejszego wywodu należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden prolem. Próba wprowadzenia w życie koncepcji „czystej świadomości” mogłaby zostać odczytana jako bunt przeciwko władzy. Myśl fichteńska w dużym stopniu zmieniałaby, jak to wcześniej stwierdziłam, etyczne oblicze stosunków między ludzkich na wszystkich płaszczyznach życia. Filozof obrał pokojową drogę wprowadzania zmian wśród społeczeństwa bez narażania setek ludzi na represje ze strony panujących. Zdaniem Fichtego, zmiana mentalności panujących, przemiana jednostek silniejszych, bogatszych, posiadających władzę i pieniądze gwarantowała przemianę pozostałych ludzi. Wielu należałoby zapewne przekonywać drogą perswazji, ale ta perswazja dokonana przez silniejszych i rządzących byłaby szczytna i słuszna, bo prowadziłaby ku ogólnemu dobru, zaznaczając szlachetny cel działania.

Wolnomularz w oczach Fichtego

Kim jest wolnomularz w oczach Fichtego? Być może pytanie powinno zostać sformułowane odmiennie: jaki powinien być wolnomularz? W oczach filozofa wolnomularstwo to przede wszystkim zakon nauczycieli. Fichte podkreślił, na co zwracał kilkakrotnie uwagę Jerzy Drewnowski, że wolnomularzem może być każdy człowiek. Nie chodzi o fakt, że każdy może zostać członkiem loży, ale o to, iż wolnomularzem jest nawet człowiek, który nigdy do loży nie wstąpił i nigdy nie słyszał o istnieniu rzeczzonego stowarzyszenia⁷. Musi tylko spełniać wszystkie warunki intelektualne i moralne, niezbędne dla prawdziwego rozwoju i pełnego czło-

wieczności. Szczególny nacisk położył na wiedzę użyteczną dla państwa, religii i panowania człowieka nad przyrodą⁸ – na ćwiczenia w sprawności myślenia. Jak wyjaśnia Drewnowski, chodzi tu nie tylko o abstrakcyjne myślenie, lecz myślenie maksymalne zwielokrotnienie.

Zdaniem filozofa, kształcenie wolnomularzy powinno odbywać się w lożach. Fichte powątpiewał, czy potrzebne są jakieś publiczne wystąpienia albo publikowanie tekstów. Podkreślał, że wolnomularze nie mogą i nie powinni kierować się autorytetem mistrza, tylko własnym rozumem, wolnym i zarazem motywowanym etycznie. Jeśli człowiek „jest źródłem dla siebie samego i swym własnym odniesieniem”, jeśli powinien „pracować nad swym zbawieniem bez oddawania się w ręce jakiegokolwiek hierarchii”, oznacza to, że on sam powinien zbudować swoją moralność – czytamy w książce Arnauda de Lassaus⁹. Autor zwraca uwagę na wpływy filozofii Kanta, zdaniem którego ludzkie sumienie nie zależy od nikogo, jedynie od siebie samego. Nie wolno zapominać, że także Fichte wychodząc od kantowskiego praktycznego rozumu uczynił z niego podstawę swojej filozofii¹⁰, rozwijając także idee wolności jednostki i niezależności, jak również wskazywał, że człowiek może i jest tylko zależny od własnego sumienia czyli zależny jest tylko od siebie. Masoni tę ideę nazywali czystą moralnością, Fichte – czystą świadomością. Raz jeszcze powołałam się na pracę francuskiego autora, który napisał, że pierwszą ideą jest to, iż człowiek jest wolny we wszystkich dziedzinach, zależny wyłącznie od siebie. A to z kolei wynika z artykułu 4: „wolność polega na możliwości czynienia tego, co nie szkodzi drugiemu”. Odnajdujemy w tym paragrafie „fichteński czyn” prowadzący do wolności, ale też odniesienie do „czystej moralności”¹¹. Nie należy zatem się dziwić, że filozof w masonerii upatrywał cel realizacji swojego projektu przebudowy etycznej człowieka. Odnalazł w wolnomularzach ludzi o podobnym pokroju wrażliwości (piszę o podobnym, bo niestety nie tym samym).

Konflikty Fichtego w lożach były tego dobitnym dowodem. Nie mogąc się pogodzić z bezczynnością braci, próbował perswadować im „działanie do ludzi”. Jego zdaniem wolnomularze, przebywając wspólnie, kształcą się wzajemnie przez rozmowy i przykłady godziwego życia, które ukierunkowane są na wspólne dobro, ale też na realizację wyższych celów ludzkości. To, zdaniem Fichtego, umożliwiłoby przewyciężenie jednostronnego wykształcenia, które zdobyli uprzednio w społeczeństwie (*nota bene* Fichte ludzi o jednostronnym wykształceniu nazywał niedojrzałymi¹²). A jako społeczność połączona wspólnymi celami i wartościami oraz czująca podobnie, wolna od kulturowych uwarunkowań, wolna wewnątrznie, mogła-

by stworzyć podwaliny do przemian świata na lepsze. Tym bardziej, na co zwracał uwagę filozof, że wolnomularze działają w pojedynkę, są między ludźmi. Fichte jako piewca działania upatrywał pozytywną rolę w „działalności do ludzi”. Jego zdaniem, to właśnie działanie na zewnątrz, a nie troska o własne dobro i własną czystość moralną, decyduje o powołaniu wolnomularza.

Fichte uważał ponadto, że masoneria powinna czynnie przyczyniać się do wspierania postępu na polu sprawiedliwych praw i reform w państwie. W tym twierdzeniu dostrzegamy ponownie działanie jako cel sam w sobie, aby osiągnąć moralność nie tylko własną, ale żeby zmieniać otoczenie. Zdaniem filozofa, dobrze rządzone państwo będzie łagodzić konflikty społeczne i przyczyni się do likwidacji uprzedzeń, dzielących rządzących i rządzonych oraz wykształconych od niewykształconych. Prawdziwy wolnomularz nigdy nie posłucha żadnego państwowego nakazu, który jest sprzeczny z prawem i będzie się angażować całym sercem w polepszenie praw – za pośrednictwem kształcenia znoszącego społeczne bariery. I znowu dostrzegamy podstawową myśl fichteańską, gdy czytamy, że prawdziwy wolnomularz to ten, który poświęca swoje siły swojemu państwu, miastu i miejscu, w którym żyje, ale sens swojej działalności odnosi do „całości”; jego patriotyzm jest czynem, poczucie światowego obywatelstwa jego myślą. Pierwsza sprawa jest zewnętrznym przejawem, druga – wewnętrznym duchem tego przejawu¹³. Pragnę uczynić w tym miejscu dygresję i stwierdzić, że w *Filozofii wolnomularza* Fichte zawarł niemal całość swojej myśli i można odnieść wrażenie, iż filozofia stworzona przez niego powstała na użytek łóż.

Kolejnym problemem, na który natrafiamy u Fichtego, to udział w lożach przedstawicieli wszystkich stanów. Skąd ta koncepcja? Wydaje się, że wywodzi się z twierdzenia, że instytucja państwa ma dopiero wtedy wartość, gdy służy całemu społeczeństwu. Zatem i loże zyskują wartość, gdy służą wszystkim ludziom.

Osobna kwestia, o której pragnę jedynie wspomnieć, albowiem nie jest zasadniczym tematem rozważań, jest religia. Jak pamiętamy, Fichte postulował, aby człowiek dążący do wolności uniezależnił się także od religii i bogów. Żadna religia nie daje człowiekowi wolności w myśleniu i działaniu. Także tolerancja w stosunku do drugiego człowieka bywa złudna, bowiem często nie wypływa z samej jednostki, tylko jest nakazem moralnym wyznawanej przez nią religii.

Jak Fichte rozumiał religijność? Jego religijność to nie chrześcijaństwo, islam czy religia mojżeszowa, ale sam człowiek, jego dobro i własny ro-

zum, którym wolnomularz (i każda jednostka) kieruje się ku dobru ogólnoludzkemu. Chodzi o to, aby zniwelować wywołane przez religie różnice między ludźmi, kształtujące cały światopogląd jednostek. Można by zaryzykować twierdzenie, że najlepiej, aby wolnomularze byli ateistami lub agnostykami. Taka przynajmniej nasuwa się myśl po głębszej analizie listów.

Stąd, zdaniem Fichtego, idealny wolnomularz to człowiek wszechstronnie wykształcony, solidny, twórczy, dojrzały zarówno w sensie moralnym, jak i myślowym. Skupia się na własnej pracy, ale nie traci z oczu obowiązków płynących z jej wykonywania dla całej ludzkości. A zatem stoi na stanowisku humanizacji świata¹⁴. Znajduje się „na ziemi”, przy swoich obowiązkach i „w niebie” w bliskości ideałów.

Filozof kieruje więc swoją uwagę na egalitaryzm i filozofię czynu, która powinna się rozwijać pod kątem „nieustającej rewolucji”. Dlatego determinizm historyczny u Fichtego splata się z kulturowym ewolucjonizmem. Fichte pisał:

*Ludzką społeczność trzeba oprócz tego pojmować w stałym postępowaniu naprzód; wszystkie jej stosunki muszą podlegać stałemu oczyszczaniu i doskonaleniu*¹⁵.

Ciąg dalszy w następnym zeszycie.

Przypisy

- ¹ Warto przypomnieć, jaki obowiązek ciążył na starożytnych retorach, którzy przemawiali do zgromadzonego tłumu. Wielokrotnie w swoich pismach, ale i pozostawionych spisanych mowach, wskazywali na brzemień wypowiedzianych słów, gdyż w ślad za nimi szły często konkretne czyny słuchaczy.
- ² Problemem tym zajęła się szerzej Maria Szyszkowska w swojej książce. Zdaniem autorki należy pamiętać, że: „Nikt też – będąc częścią określonego narodu – nie powinien się czuć odseparowany od dziedzictwa kulturowego całej ludzkości. Wartości kulturowe tworzone przez przedstawicieli innych narodów stają się elementem własnej kultury”; por. M. S z y s z k o w s k a, *Zarys europejskiej filozofii prawa*, Białystok 2004.
- ³ Patrz: Z. K u d r e w i c z, *Fichte*, Warszawa 1963, s. 44.
- ⁴ *Ibidem*, s. 49.

- ⁵ J. K l o c - K o n k o ł o w i c z, *Rozum praktyczny w filozofii Kanta i Fichtego. Prymat praktyczności w klasycznej myśli niemieckiej*, Wrocław 2007, s. 261.
- ⁶ J. G. F i c h t e, *Filozofia wolnomularza*, wstęp J. D r e w n o w s k i, Warszawa 2004, s. 12.
- ⁷ Ibidem, s. 14.
- ⁸ Nie jest to koncepcja panowania nad otoczeniem: „Ja – Pan” i podległe mi słabsze istoty. „Panowanie nad przyrodą” to doskonalenie siebie. Dla Fichtego człowiek jest częścią przyrody i posiada jej uwarunkowania (instynkty), które musi opanować i przekształcić w etyczne postępowanie.
- ⁹ A. d e L a s s a u s, *Masoneria – intrygująca tajemniczość*, Paryż 1993, s. 39.
- ¹⁰ J. K l o c - K o n k o ł o w i c z, *Rozum praktyczny w filozofii Kanta i Fichtego. Prymat praktyczności w klasycznej myśli niemieckiej*, Wrocław 2007. Autor dokonał analizy praktycznego rozumu w filozofii Fichtego; zob. rozdział II.
- ¹¹ A. d e L a s s a u s, op. cit., s. 42.
- ¹² J. G. F i c h t e, op. cit., s. 32-43. Fichte w liście szóstym przedstawił ideał człowieka dojrzałego i wykształconego. Ze względu na fakt, że ideał ten nie jest przedmiotem analizy niniejszego szkicu, odsyłam do oryginałów listów filozofa.
- ¹³ J. G. F i c h t e, op. cit., s. 17.
- ¹⁴ Ibidem, s. 19. Maria Szyszkowska wiele miejsca poświęciła humanizacji świata i jedności; por. M. S z y s z k o w s k a, op. cit.
- ¹⁵ J. G. F i c h t e, op. cit., *List siódmy do Konstanta*, s. 45-46.